

Nicolás Dorr

P A P U G I

/Las pericas/

Przekłade Gustaw Koliński

ROSINA - WANDA SZARYCZENSKA
PANCHITA - JARINA BOCHENSKA
FELISA - BOGUSKANA ZUPUNDOWA
SERAFINA - JADWIGA ULATOWSKA
ARMANDO - TYTUS WILSKI

ARMANDO - ZA WOLISAMI
stoliki + filizantki - 1 -
flakon + lewiaty

PANCHITA, FELINA, ROSITA, SERAFINA

VA SCENIE

(M) KURTINA

O B R A Z P I E R W S Z Y

WALC 4x

/Pokój jadalny, umeblowany po staroświecku.

Po jednej stronie stół, cztery krzśła, po przeciwnej tremo i fotel na biegunach. po stronie prawej i lewej - drzwi, prowadzące do dalszych pomieszczeń. W głębi sceny duże okno w stylu kolonialnym.

Jest niedzielny poranek. Trzy bogate siostry, starowinki: Panchita, Felina i Serafina - wszystkie ubrane na czarno - spożywają śniadanie. Siedząc na krzesłach, nie sięgają nogami do podłogi.

Rosita - siostra uboga, siedzi w fotelu na biegunach. Także je śniadanie. Ubrana jest w zniszczoną, kwiecistą sukienkę/.

str. 4

PANCHITA i ARMANDO - NA TEMAT MUZYCZNY.

ROSITA /~~mówi do siebie. Jej głos nasila się coraz bardziej aż w końcu przechodzi w krzyk/~~

Bo Panchita i Felina, bo Felina i Panchita, bo Serafina i Felina, bo Felina i Serafina...

Armado! Armado chce ^{jesć} chleba! Muszę mu przecież dać ^{jesć} chleba. Co się z nim stało? Nie przyszedł wczoraj. A może znowu ten księżyc?... ^{BO PANCHITA I FELINA.....}

PANCHITA Zamilcz, potworze!

FELINA Jedz i milcz!

PANCHITA Co za niezdolne babsko. Nic, tylko od rana rana do nocy miele ozorem. ~~/Rosita podchodzi do stołu i sięga po wolne krzesło/~~ Rosa, już ci mówiłam... Wprawdzie jesteś naszą siostrą, ale zabroniliśmy ci raz na zawsze siadać z nami przy stole.

ROSITA - A dlaczego?

RAZEM Marsz na swoje miejsce! ~~/wskazują jej fotel na biegunach. Rosita wraca, siada na fotelu i nerwowo zaczyna się bujać/~~

PANCHITA Bezwstydna! Spójrzcie tylko... Sięga nogami do podłogi.. A my nie. To wprost niewiarygodne. Jest to wogóle możliwe, że my, prawdziwe damy, z tytułami, nie sięgamy nogami do podłogi, gdy tymczasem ona, nie mając żadnego tytułu, pozwala sobie na taki luksus. Nie cierpię ludzi bezczelnych. ~~/nerwowo uderza palcami po stole, jakby grała na pianinie i nuci pod nosem "Biedna Rosita"/~~

Żył sobie Rosita,
Samotna i przybita,
Tkwiała w fotelu jak ówiek.
Czemu tak smutno Rosicie?
- bo jej synalek się wściekł.

~~/trzy siostry zanoszą się jazgotliwym śmiechem/~~

ROSITA Bo Panchita i Felina, bo Felina i Panchita,
bo Serafina i Felina, bo Felina i Serafina...

PANCHITA Czy to dzikie stworzenie nigdy się nie uspokoi?

FELINA Zaczekaj, już ja ją ucuszę... ~~/chwytła parasolkę i zdziela nią Rositę po głowie/~~

ROSITA Aj, powiem wszystko mojemu Armando, jak tylko przyjdzie. Powiem mu, kiedy przyjdzie wieczorem po swoje garnuszki.

PANCHITA No widzisz, Felino, co zrobiłeś? Rozjuszylesz ją jeszcze bardziej.

FELINA Rosito, zamilknij na miłość boską! ~~/Rosita milknie/~~
Ojej, już siódma. ~~/bierze ze swego krzesła czarny welon i zarzuca go na głowę/~~

SERAFINA Musimy się pośpieszyć.

FELINA Idziesz z nami, Panchito?

PANCHITA Nie mogę. Za chwilę przyjdzie syn tej kobiety i będzie domagał się jedzenia. Gdybym wyszła, wtargnie do domu i okradnie mnie do reszty.

ROSITA To kłamstwo! Mój syn nie jest złodziejem!

PANCHITA Bezczelna! Jak ona śmie zarzucać mi kłamstwo!
~~/mówi do sióstr w tajemnicy przed Rositą/~~

Trzeba się będzie pozbyć tego pasożyta, który wykorzystując swoją anomalię, szantażuje nas i świadomie wyzyskuje swoje bogate ciotki.

A ponieważ jest to pospolity opryszek, najrozsądniej zrobimy, jeżeli mu zabronimy wogóle tu przychodzić. W przeciwnym razie szybko będziemy "załatwione". Między innymi tylko dlatego opłacam mu mieszkanie...

ROSITA Mieszkanie! To nora w obdrapanej kamienicy,
a nie mieszkanie.

PANCHITA A gdzież indziej mieszkała by mu się lepiej?
Tam właśnie gnieździ się wszelki element po-
dobny do twego syna. } Ach, ten Armando, ten ^{na str. 1}
Armando! /~~do publiczności~~/ To zakała mojego
życia. Czasami przychodzi o siódmej wieczorem
i na gwałt domaga się obiadu. A wiecie dlaczego
tak robi? Specjalnie, żeby mnie dobić. Poza
tym okrada mnie. Tak, to złodziej. Kiedy był
jeszcze dzieckiem, któregoś dnia ojciec po prostu
wyrzucił go z domu, ponieważ go okradł. I tak
już rósł, schodząc powoli na całkowite bezro-
ża. Trzy lata temu ^{komos} ukradł ^{zebrakowi} ~~jakiemuś Murzynowi~~
spodnie. Musiałyśmy go wyciągać z więzienia.
Cóż to był za wstyd! Nie mam przez niego chwili
spokoju. } To właśnie on uśmiercił moją córeczkę.
Tak, miałam córeczkę. Blondyneczka, o niebies-
kich oczach. Mówili, że jest dzieckiem mongo-
loidalnym, ale to były oszczerstwa. Zabił ją,
wykrzykując na całe gardło: ^{KASUKA MANNA} "Ryż z fasolą! Ryż
~~KASUKA MANNA~~
~~z fasolą~~!". A moje dziecko było takie delikatne,
takie wrażliwe... Nie wytrzymała jego wrzasków
i umarła. Zawsze myślałam, że starość spędzę
w ciszy i spokoju. Pianino i ja... Tymczasem
przyjrzyjcie się tej cierniowej koronie, którą
mam na skroniach. No, a moja siostra Rosita,
to już zupełna wariatka. Wariatka! Im dłużej

słucham jej głosu, tym więcej czuję się wyrwana z równowagi, a raczej, przepraszam... szlag mnie trafia. A jej syn, nie tylko drze się: jeść, jeść, jeść... Przez te wrzaski niemal ogłuchłam. No, i oczywiście bez przerwy jestem poirytowana. /do Feliny/ Felino, musisz coś zrobić. Trzeba go będzie umieścić w jakimś zakładzie. Przecież on w końcu doprowadzi mnie do utraty zmysłów. Wywieźcie go jak najdalej albo pogrzebcie żywcem, spalcie na stosie... /do Serafiny/ Serafino, Serafino, błagam cię na klęczkach... Dlaczego nie każesz swojej córce, Dulcynei, zabrać go do siebie?

SERAFINA

Bo by mnie nie usłuchała. Wprost przeciwnie, jeszcze by mnie zganiała. Wiesz przecież, że jest nieobliczalna. Za to, że ją wysłałam do jednej z moich posiadłości, gdzie żyła w komforcie, w luksusie, wiesz co zrobiła, przez swoją małą złośliwość? Nie pytając nikogo o pozwolenie, wymalowała mi całą ścianę w jakieś bohemy. Oczywiście nigdy nie toleruję podobnych wybryków. Wiesz jak postąpiłam tym razem? Chwyciłam pędzel, umoczyłam w farbie i zdzieliłam ją po głowie. Jej się wydaje, że może się mnie nie słuchać. Posiadłości należą do mnie, i bez mojego zezwolenia nikt nie ma prawa niczego tam malować. Ach, te moje dobra... /do publiczności/ Nie dają mi chwili spokoju. Jestem najbogatszą ze wszystkich

sióstr. Jestem właścicielką wielu kamienic...
Och, czasami mam już tego dosyć. A to mi lokator nie zapłaci komornego, a to się ktoś nagle wyprowadzi... O, chociażby dla przykładu....
Ostatnio miałam tego rodzaju przejście z lokatorami. Wynajęłam mieszkanie pewnemu bezdzietnemu małżeństwu. Nie uwierzycie państwo, jak się tam wkrótce zaroziło od bachorów. Spłodzili sześcioro! Pojęcia nie mam, kiedy je urodziła ta prostaczka? A wiecie co mi urządzili na strychu? Normalną pralnię. Oczywiście zalało cały sufit. Ale zawsze otwierałam strych własnym kluczem i sprawdzałam, co się tam dzieje. Któregoś dnia wchodzę i widzę, że krany są otwarte. Coż za niechlujstwo. Ledwie je zakręciłam, wpada to babsko z pretensjami do mnie: że nie mam prawa otwierać strychu własnym kluczem i tym podobne miedorzeczności. Idiotka! Cóż to za obyczaje, żeby zabraniać mi wchodzić do mego własnego domu? No to co, że im wynajęłam mieszkanie i strych? Dom jest mój. A ona mi powiada, że skoro wynajęłam, to jest* jej. Właśnie, jej... Może go specjalnie dla niej wybudowałam? Nie zraziłam się tym oczywiście i nadal, od czasu do czasu, tam wpadam. Dom należy do mnie i nikt nie jest w stanie mi zabronić, żebym tam zaglądała, kiedy mi tylko przyjdzie na to ochota. A wiecie jak mnie przez to nazywają moje wnuki? - Papuga! Nie znoszę ich. Nie cierpię.

Jesteśmy w nieustannej wojnie. Ja myślę, że nie potrafiłbym już żyć, żeby stale z kimś nie wojować. Zanudziłabym się na śmierć. A w ogóle to się czuję, jakbym miała najwyżej dwadzieścia lat. No bo taka już jestem. Mam usposobienie wojownicze. Zostało we mnie jeszcze wiele energii z czasów, kiedy byłam nauczycielką. Kiedy zamykałam się w mieszkaniu z moimi uczniami, i tam dopiero... reguły, prawidła... Byli to straszliwi ignoranci, pod każdym względem. Jedyne co mieli opanowane bezbłędnie, to słownik nieprzyzwoitych wyrazów. Iluż to ja się okropnych rzeczy nauczyłam od moich wychowanków.

PANCHITA ~~/przerywa jej/~~ Serafino, twoja córka musi zabrać Armanda do siebie.

SERAFIAN Ależ nigdy w życiu, Panchito. Moja córka nie weźmie go do siebie za żadne skarby.

PANCHITA On musi stąd zniknąć. W najgorszym wypadku zrujnuję się na flakonik spirytusu, na jedną zapałkę... Obkleję go od stóp do głów i podpalę.

FELINA Uspokój się! Znajdziemy przecież jakieś wyjście, żeby się go pozbyć. Teraz nareszcie mogę się tym zająć. Teraz, kiedy pozbyłam się kłopotów, jakich mi przysparzały moje nieruchomości.

PANCHITA
i SERAFINA Jak to?

FELINA A tak to. Podarowałam je mojemu kuzynowi, Neronowi. Sporządziłam u adwokata akt prawny, na mocy którego cały mój majątek przechodzi na własność Nerona.

~~/do publiczności/~~ Neron to mój kuzyn o wielkim autorytecie. Jest doktorem. Powiedźcie państwo sami, któż godniejszy mógłby przejąć moje dobra? Czy on, który ma tytuł, uznanie, cieszy się znakomitą opinią w najlepszych sferach, czy też Armando, który jest nienormalny i zawsze umiera z głodu? Oczywiście, że Neron. Cała moja biżuteria będzie należała do jego żony. ~~/śmieje się/~~ Jak także jestem wdową. Nigdy mnie nie interesowały zbytnio moje dzieci. Nigdy się nie zamartwiałam z ich powodu. Mój mąż był kupcem, człowiekiem interesów. Ja byłam kierowniczką szkoły. Pobraliśmy się, i po pewnym czasie dorobiliśmy się sporej sumy pieniędzy. Zawsze żyłam luksusowo. Podróżowałam po Europie. Zwiedziałam Hiszpanię, Francję, Włochy... Cudowne kraje. Mam album ze zdjęciami. Kazałam się fotografować na tle starych pomników, w najbardziej osławionych miejscowościach tych krajów. Ale nie będę zdręczała państwa opowieściami o moich wояażach. Muszę tylko powiedzieć jedno, że jeżeli chodzi o mojego siostrzeńca Armanda, to szczerze go niecierpię. Nie tylko, że nie ma tytułu, ale jest pospolitym włóczęgą. A co się tyczy jego matki, wystarczy ją zobaczyć dwa razy, żeby się przekonać, że to kompletna wariatka. Najchętniej i jego i ją oddałabym do zakładu dla obłąkanych. Ale niestety nigdy nie udało mi się w tym względzie dojść do jakiegoś porozumienia z moimi siostrami, żeby ostatecznie przeciąć tę ponurą sprawę.

PANCHITA Felino, i co w końcu zrobimy z tym Armandem?

SERAFINA Moim zdaniem, ilekroć przychodzi żądać jedzenia, za każdym razem należy nu wylać kubeł zimnej wody na głowę.

PANCHITA Ja się do takich posług nie nadaję. Nie potrafiłabym

FELINA To nie jest najlepsza taktyka.

SERAFINA Już ja się sama tym zajmę. A teraz idę. Rosito, sprzątnij filiżanki ze stołu.

PANCHITA Serafino, jak będziesz w kościele, poproś Pana Boga, żeby tego Armanda nareszcie diabli wzięli.

SERAFINA A dlaczego nie idziesz z nami?

PANCHITA Głupia. Już ci przecież powiedziałam, że to niemożliwe. Powiedziałam ci, dlaczego nie mogę wyjść z domu.

SERAFINA Jak uważasz, Pancha.

UWAGA TYTUS!

PANCHITA I nie nazywaj mnie Pancha! Wiesz doskonale, że wolę, kiedy się na mnie mówi Panchita.

ROSITA Bo Panchita i Felina, bo Felina i Panchita, bo Serafina i Panchita, bo Felina i Serafina...

PANCHITA Zamilknij poczwaro!

ROSITA Chyba mam prawo mówić?

PANCHITA Pani nie ma tu żadnych praw. Pani jest na naszej klasce. A poza tym jest pani nienormalna i wariatka.

ROSITA To pani jest wariatka. Dlaczego mnie w ten sposób traktowanie? Niedobre siostry. Siostry wynaturzone.

PANCHITA Bóg to za wyjątkowa niewdzięczność. I pamiętaj, żebyś nie ważyła przygotowywać żadnego jedzenia

dla twego syna. Niech wreszcie zaczną pracować.

ROSITA Pracuje.

PANCHITA Tak, jest gońcem... A co robi z pieniędzmi, które zarabia?

FELINA Wydaje na cygara.

ROSITA Wszyscy mężczyźni to robią.

PANCHITA Tak, ale normalni mężczyźni, a nie tacy jak on. Ileż to pieniędzy wydałyśmy na te jego kaprysy? Prawdziwy kapitał.

SERAFINA Jedyne wyjście, to go ożenić.

PANCHITA ~~Chyba żartujesz.~~ Jedyne wyjście, to go zabić. Kiedy nareszcie się dowiem, że Armando umarł, tego samego dnia wydam wielki bankiet. A potem ponownie wyjdę za mąż, zacznę różować policzki i znów będę się mogła pokazać na mszy w koście-

le. → ARMANDO - TEKST

FELINA Jeśli natomiast my umrzemy wcześniej, pojęcia nie mam, jak sobie dalej poradzi w życiu.

SERAFINA Zacznę udawać ślepcę, albo kulawego, żeby wyłudzić jałmużnę.

PANCHITA O, w takim razie nie zapiszę mu ani grosza w spadku. Nie zasłużył na to. Jutro zadzwonię do mojego adwokata i zażadam, żeby po mojej śmierci cały majątek przekazał Neronowi. ~~/do Feliny/~~ Postąpię tak samo jak ty. I nawet naszą siostrę Rositę zapiszę Neronowi w spadku. Mimo wszystko jest moją siostrą. Po mojej śmierci nie mogę zostawić

jej na ulicy. Tym bardziej z jej synem. Jest nienormalny, gotówby ją sprzedać, a nawet zabić. A więc postanowione: Neron dostanie po nas w spadku Rositę.

ROSITA Ja nie chcę! Neron jest zły, zły, zły... Zrobi ze mnie swoją służącą.

FELINA Nawet wysoko urodzeni książęta, kiedy popadali w ruinę, pracowali jako lokaje w domach o niższej randze społecznej, aniżeli rody, z jakich sami się wywodzili.

ROSITA Nie możecie mi tego zrobić. Bo Panchita i Felina, bo Felina i Panchita, bo Serafina i Panchita, bo Felina i Serafina... poznają jak działa strychnina.

PANCHITA Słyszałaś co powiedziała ta parszywa owca? Nie jestem w stanie dłużej z nią wytrzymać.
~~/wychodzi/~~

FELINA ~~/do Serafiny/~~ Zostawmy ją samą. Niech sobie plecie co chce. ~~/wychodzą/~~

UWAGA TYTUŚ !

ROSITA Do widzenia, Papugi! ~~/do publiczności/~~ Widzicie jak upokarzają mnie i mojego syna? Zawsze traktowały mnie jak niewolnicę, jak popychle. A wszystko dlatego, że jestem trochę nienormalna i że nie chodziłam do szkół. Ale za to jestem najmłodsza, i siedząc na krześle sięgam nogami do podłogi, a one nie. Dlatego mnie tak nienawidzą. Wcale im nie wierzcie w to, co plotą na temat mojego syna. On wcale nie jest taki zły. Jest trochę lekkomyślny.

Kiedy był dzieckiem, przechodził zapalenie mózgu. Jest też lunatykiem, ale temu to już ja sama jestem winna. To przed jego urodzeniem, cały wieczór spędziłam w ogrodzie, przyglądając się pełni księżyca. Dlatego teraz, jak tylko wszędzie księżyc, zaczyna robić głupstwa. Ale zaczyna zbyt głośno mówić i używa nieprzyzwoitych wyrazów. Jestem przekonana, że gdyby żył dostatnio, na przykład tutaj, razem z nami, szybko by się z tego wyleczył. Ale moje siostry nie pozwalają mu przekroczyć progu tego domu. Panchita twierdzi, że ją okrada. To wierutne kłamstwo. A nawet jeżeli... Po co im tyle pieniędzy? Żaby nimi ściany tapetować? Jesteśmy z nim jak dwie kukły, którymi one kręca, jak chcą. Ale któregoś dnia my się zbuntujemy, Tak, któregoś dnia...

FELINA
PANCHITA
SERAFINA

ARMANDO - TEKST.

~~/wyciemnienie/~~

~~O B R A Z D R U G I~~

~~/wchodzi Panchita. Jest bardzo zdenerwowana/~~

PANCHITA O, Boże, Boże, co za okropność! Chudy jak szczapa, a nos ma podobny do dzioba sępa. I co za koszmarny głos. ~~/na chwilę gaśnie światło.~~
~~Panchita wydaje okrzyk przerażenia i zaczyna krążyć wokół stołu. Biegnie ku prawym drzwiom, gdzie zderza się z panchitą i Serafiną, które właśnie wracają z kościoła/ Ratujcie mnie! Ratujcie!~~

To był on. Wyłączył światło. Widziałyście go?

FELINA Opanuj się, to ja zgasilałam światło, przez pomyłkę.

PANCHITA Kłamiesz. Światło wyłączył ten z ochrypłym głosem. Zrobił to specjalnie, jak tylko przyszedł, żeby mi dać znać o swojej obecności, a teraz je włączył, żebym wiedziała, że odchodzę.

FELINA Mówię ci, że to ja. Wytłumacz jej, Serafino.

SERAFINA ~~/do Panchity/~~ Głupia jesteś i tyle. Duchów w ogóle nie ma. Coś ci się musiała przyśnić.

PANCHITA Nie mam zwyczaju śnić z otwartymi oczami. Ten z ochrypłym głosem był tutaj i rozmawiał ze mną. Zresztą nie po raz pierwszy odwiedzają mnie moi "wieczorni goście".

FELINA Co takiego?

PANCHITA Nie udawaj zdziwionej. Nie raz przecież mówiłam o tych dziwnych stworach, które ciągle kręcą się wokół mnie.

FELINA Myślałam, że już ci minęły te halucynacje.

PANCHITA Otóż nie. Przed chwilą właśnie jeden z nich znowu się tu pojawił.

FELINA Który?

PANCHITA Ten krasnal z głową jak dynia. Chciał mnie porwać. Oni nawet we śnie mnie pilnują. Skaczą po mojej poduszce. Widziałam ich.

~~SERAFINA~~ Przestań, głupia. Felino, pomóż mi ich przepędzić z mojej poduszki. Oni budują na niej fortecę.

Jeżeli mi nie pomożesz, sama ją zburzę, własnymi rękoma. Nie zniosę dłużej ich przenikliwych spojrzeń. Są tam... Bez przerwy mają mnie na oku.

FELINA Jesteś nerwowa do przesady.

PANCHITA Felino, ja się po prostu obawiam, że któregoś dnia oszaleję.

SERAFINA To byłoby coś.

FELINA ~~/do Serafiny/~~ Przestań! ~~/do Panchity/~~
Musisz nareszcie uwierzyć, że te stworzenia w ogóle nie istnieją. Zapomnij o tych majakach.

PANCHITA Jak ty to sobie wyobrażasz? Jak mogę zapomnieć o czymś, co widzę na własne oczy każdego dnia? Wszystko to możesz sama zobaczyć... tam.

FELINA Wobec tego musisz się przenieść do innego pokoju.

PANCHITA Za nic na świecie. Jeżeli chcesz mi pomóc, to kup mi potężną dzidę i łopatę. Przekopię przewiercę to wzgórze, na którym wybudowali fortecę.

FELINA Przedziurawisz tylko ścianę.

PANCHITA Ja muszę uśmiercić tych krasnali.

SERAFINA ~~/do Panchity/~~ Okrutna! Co powiedziałyby na to Królowna Śnieżka?

PANCHITA Ta rozpustnica?

FELINA ~~/do Serafiny/~~ Przestań ją drażnić, bo stanie się bardziej nieznosna. ~~/Serafina i Felina odchodzą na bok i rozmawiają półszepem/~~

SERAFINA Czy nie uważasz, że wszystko, co ona widzi,
jest konsekwencją choroby jej wzroku?

FELINA Ale skądże! Cierpi po prostu na uwiąd starczy.

PANCHITA Co tam znowu szepczecie?

FELINA Nic, nic... Opowiedz jej coś wesołego, Serafino.

SERAFINA Wiesz co, Panchito? Dowiedziałam się niedawno,
że Lolitę del Pilar zamknięto w specjalnym zakła-
dzie, dla takich starców, którzy zakłócają
porządek publiczny. Lolita ma jednak okropną
córkę. To ona ją tam umieściła. Wszystkim
dookoła opowiada, że jej matka zwariowała.
Mówi, że któregoś dnia wybiegła na ulicę,
weszła do kałuży i rozebrała się do naga.

FELINA A ja w to nie wierzę. Czy ty sądzisz, że
kobieta z tej sfery co Lolita, próbowałaby
w podobny sposób zażywać kąpieli orzeźwiającej?

SERAFINA I wiesz, jak jej córka nam to opowiadała?
~~- dusząc się ze śmiechu -~~ Oczywiście nie wytrzy-
małam i zdzieliłam ją torebką po głowie.
Ach, Felino, jak to dobrze, że ty przynajmniej
nie masz dzieci. Niedługo moja Dulcyneja
pewnie będzie chciała to samo zrobić ze mną.
No, ale dostałaby wtenczas za swoje. Że też
wszystkie dzieci są takie niewdzięczne.

PANCHITA Ja tak nie sądzę. Twoja córka i córka Lolity
są niewdzięczne, bo mają czarne włosy. Ale
moja córeczka miała włoski jaśniutki i była

UWAHA TYTUS !

całkiem inna. Wszyscy aniołowie mają jasne włosy. To też mój aniołek odfrunął do nieba.
~~/placze/~~

SERAFINA Na miłość boską, tylko nie zaczynaj histeryzować.

PANCHITA ~~/śpiewa "Anielską Nagrodę"/~~
Głębokie, błękitne niebo,
królestwo wszechmogącego,
Zabrał mi Pan córeczkę
I zmienił w aniołka świętego.
Pobłogosławił Panchitę,
Że dała mu ją zamiast siebie,
I za to Panchitę czeka
Anielska Nagroda w niebie. ➔

~~/na zewnątrz domu słysząc krzyki/~~

GŁOS ARMANDA

Ruszamy w ordynku. Ty tu... W ordynku.
Tu jeden, tutaj dwóch, trzeci tam...
Zbiórka w szeregu. Idziemy, idziemy...
Nie łamać szeregów. Ty, jaki masz numer?
Dziesiąty? W porządku, odmaszerować tam.
Czekaj na swoją kolej. Czwarty, piąty i szósty
tutaj. Od szóstego do dziesiątego formować
drugi szereg. Ustawiać się równo. ~~Armando~~ ARMANDO
zapraszam ➔

Hej wy, kapiące od złota staruchy, przynieście
tu pięćdziesiąt talerzy, bo jesteśmy głodni.

I pamiętajcie, że nie chcemy wczorajszego ryżu.
Musi być świeżo ugotowany. Otwórzcie no swoją
lodówkę. ~~Ma być ryż z fasolą.~~ ^{KASZUA MANNA ... X3} Ryż z fasolą.
~~/kilka głosów powtarza/ Ryż z fasolą! Ryż z fa-~~
~~solą! /ogólny śmiech/~~

FELINA A to co, znowu? Ten przeklęty Armado sprowadził
nam na kark całą kamienicę.

PANCHITA Co za sromota! Nie będę się mogła ludziom na
oczy pokazać. Musimy wezwać policję. Niech go
skażą na dożywocie.

SERAFINA Nie potrzeba tu żadnej policji. Zaraz się prze-
konacie. ~~/wybiega bocznymi drzwiami/~~

GŁOS ARMADA Stara przynieś tu moje garnuszki. ~~/Rosa~~
~~przebiega pokój i znika za drzwiami z prawej~~
^{KASZUA MANNA X3} strony/ ~~Ryż z fasolą! Ryż z fasolą!~~

SERAFINA ~~/wchodzi niosąc ogromną miednicę z wodą/ Po~~
~~chwili wylewa wodę przez okno/~~ A, macie swoje
żarcie! Tylko nie uciekajcie, tchórze.

PANCHITA Ależ to łobuzeria.

FELINA Dzisiaj rzeczywiście przebrali miarę w
swej bezczelności.

SERAFINA Wiecie kto się przywłókł z nimi? Chucho.
Ten sam, który niedawno rozwalił łeb naszemu
siostrzeńcowi, za to, że ukradł mu kiedyś *dobutaki*
~~pięć centaves.~~ Że też ten Armando nie ma
za grosz ambicji.

ARMANDO. FELIST.

SERAFINA

- ROSITA ~~/wchodzi - niosąc garnuszki - rodzaj menażek,~~
~~ustawionych jedna z drugą i spiętych klamrą/~~
Są tutaj, syneczku. Tutaj są twoje garnuszki.
~~/podbiega do okna/~~ Gdzie jest mój syn? Coście
mu zrobili?
- FELINA A to dobre! "Coście mu zrobili". Zapytaj ra-
czej co zrobił nam ten twój gagatek. Sprowa-
dził tu całą bandę. Teraz już wszyscy żądają
jedzenia.
- PANCHITA Mój Boże, mój Boże, jedyny twój syn... Że też
go nie poroniłaś. Ale dość tego. Przede wszyst-
kim trzeba go pozbawić wszelkich środków do
życia. Nie będę mu więcej opłacała mieszkania.
- FELINA Całkowicie się z tobą zgadzam. Powinnyśmy były
dawno to zrobić. ~~/pukanie do drzwi. Serafina~~
~~wychodzi/~~
- ROSITA Nie możecie wyrzucić go na ulicę! Nie pozwolę
na to!
- PANCHITA Felino, wyprowadź ją stąd. Niech się nareszcie
przestanie wtrącać w nie swoje sprawy.
~~/Felina ujmuję Rositę pod ramię i prowadzi~~
~~ku drzwiom/~~
- ROSITA Bo Panchita i Felina, bo Felina i Panchita,
bo Serafina i Felina... ~~/wychodzą/~~
- SERAFINA ~~/wpada do pokoju/~~ Ach, czego ja się dowiedziałam!
Co oni mi powiedzieli!

PANCHITA Co się stało?

SERAFINA Armando zamknął w swoim pokoju jakąś kobietę i nie chce jej wypuścić. Biedaczka podobno przez cały dzień wali pięściami w drzwi, jak oszalała. Dózorczyni powiada, że dała mu termin do jutra. Albo ją wypuści, albo zawiadomi policję. Nareszcie przestała się nim zachwycać. Mój Boże, uwięzić kobietę we własnym mieszkaniu. Ludzie powiadają, że on^a lada moment zmysły postrada w tym zamknięciu.

PANCHITA Jeszcze jeden kwiatek. My chyba żyjemy tylko po to, żeby nas spotykały same ~~krzykossy~~ przykrości. Będą przecież o nim pisały wszystkie gazety. Boże, jaki skandal! /krzyczy/ Felino! Felino! /wychodzi Felina/ Armando zamknął jakąś zwariowaną kobietę w swoim mieszkaniu i nie pozwala jej wyjść stamtąd. Najwyższy czas, żeby go oddać do zakładu dla psychicznie chorych.

SERAFINA Przede wszystkim należy czym prędzej uwolnić tę kobietę.

FELINA Tak, tak... Ktoś musi pójść, porozmawiać z nim.

PANCHITA Koniecznie. Ja proszę, ja błagam... Nie przeżyła-bym tego wstydu, gdyby wszystko wyszło na jaw.

FELINA Dobrze, chodźmy w takim razie natychmiast.
~~/Felina i Serafina wychodzą. Panchita zostaje sama. Po chwili siada w fotelu na biegunach.~~

~~ZWAŁA AUGUSTE~~

PRZERWA
20 min.

(17)

WALC.

na wygananie
świadeł.

(kurtyng)

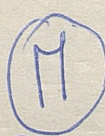
PANCHITA PODY HARTIE

AKT. II.

WA STOLIKU OPAZETY.

- 20 -

WALC



KURTYNA 4x

WA 2x - włożył pan zezuselin.

ARMANDO
PANCHITA - scena
FELINA {zezuelin
ROSITA
SERAFINA

GŁOSY

~~Oświetlenie sceny przybiera barwę niebieskawą.
Słychać jakieś szepty i po chwili rozlega się
cichy, chóralny śpiew. Panchita lekko buja się
w fotelu, jakby pogrążona w półśnie/~~

~~/śpiewają/~~ Rosita się wydała,
Rosita owdowiała,
Serafina się wydała
Serafina owdowiała,
Felina się wydała
Felina owdowiała,
Panchita się wydała,
Panchita owdowiała.

~~Wszystkie cztery:~~

Papugi,

Papugi,

Papugi,

Papugi...

anonim ↓

PANCHITA Co to? Co się dzieje? Kto tu jest? Kto?..
Kto to mówi?,,, Gdzie jesteście? Słyszę tysiące
głosów... Co za jedni? Co to ma znaczyć?
Zamilczcie! Błagam, zamilczcie bo ogłuchnę.
Niech mówi ktoś jeden, nie wszyscy na raz. + ziel.
~~/podechodzi na proscenium/~~ Co mówicie? ~~/nadsłuchuje/~~
Ach, że wszystko załatwione. Ale co, co? Nie ro-
zumiem. /pauza/ Że koło potoczyło się a karoca
została? Że statek w butelkę w środku wpadł do oka?
Że wczoraj o zmierzchu umarło geranium?
Nie, nie... ja nic z tego nie rozumiem. Bardzo proszę,
żeby mówił ktoś jeden. /śmiecha się/ Dziękuję.

erew. +
↓

pauza śmiechu

Sigaleja

Ja jestem Panchita! A kim wy jesteście? /pauza/
Gi-gan-ty, Gło-wa-cze! Ach, więc to Giganty i
Głowacze. Że co?... Chcecie być moimi przyjaciółmi?
Cudownie! A skąd przybywacie? Ze wzgórz poduszki
na moim łóżku? Nie? W takim razie z jakich wzgórz?
Z tych, tu? Rzeczywiście, dom jest pełen wzgórz.
Prawdziwa inwazja pagórków na dom. Nie będę mogła wy-
dostać się stąd. Ale ja je poprzewracam, zburzę!
~~/biega dookoła pokoju, wymachuje rękoma, wymierzając~~
~~ciosy w powietrzu/ Ojej, na pomoc, na pomoooooc!~~ czerwone
Te góry walą się na mnie.] para
/placze/ Odpycha od siebie
postać wyimaginowanej kobiety/ Niech pani mnie puści.
Proszę mi dać spokój. Powiedziałam, niech mnie pani
puści. Co za brak wychowania. Giganty, Głowacze! +

Nie, nie... czuję się już całkiem dobrze.
Jak? Dziewczyna poszła sama? Bez zęba i rozczochrana?
Jak matka mogła na to pozwolić? A, nie nie wiedziała...
Cóż za bezwstydną dziewczyna. Poszła sama i w dodatku
bez nosa. /postać wyimaginowanej kobiety pojawia się
znowu/ znowu. czerwone
Pani wciąż swoje. Proszę mnie puścić, proszę
mnie uwolnić. Chamka! Nie, a właśnie że nigdzie z
panią nie pójdę. I niech mnie pani nareszcie puści.
Co takiego? Co oni śpiewają? Va-len-tin To-mon-guin,
to był taki... para
Słuchajcie, jestem emerytowaną kie-
rowniczką szkoły. To nie wypada. /ponownie zjawia się
postać wyimaginowanej kobiety/ Niech mnie pani zostawi...
Już powiedziałam, że nigdzie z panią nie pójdę.
Proszę mnie nie męczyć. Jaka posępna, natrętna,
bez ambicji. /do skrzatów/ Proszę? /śmieje się para.

zielone

~~z~~ rytmicznie powtarza/ Valentin Tomenguin, to był taki... Ach, biedny Rosarito, ^{zielone} połknął, biedaczysko, ^{płeczek} ~~reala~~. Musieli go operować. Rozpłatali mu cały brzuch. ~~/śmieje się/~~ Co powiadacie? Że opłaciecie mi podróż do Chin? Jeżeli wam sprzedam moją ~~kalkę?~~ ^{cierniową} O, co to, to nie! Niczego wam nie sprzedam. Napewno chcielibyście zobaczyć mnie nagą. ~~/odwraca się plecami do widowni/~~ Wcale was nie słucham. Zamilczcie! ^{pausa} ~~/pauza/~~ Och, mielone mięso, mielone mięso... Kto by je chciał? ~~/odwraca się twarzą do widowni/~~ Kto? Ta, co miota iskry porami ciała? Nie znam jej. Co za jedna? Kobieta, ^{miota iskry wszystkimi} ~~która miota iskry wszystkimi~~ porami ciała, a za każdym otwarciem ust wypływa kosmate pajaki? Okropne! ~~/zjawia się postać wyimaginowanej kobiety/~~ Pani znowu? Już przecież powiedziałam, że nigdzie nie pójdę. Proszę nie nalegać. ~~/do skrzatów, wskazując postać wyimaginowanej kobiety/~~ Kto to jest? Co proszę? ~~/coś się przerażona/~~ Ach, to pani jest... To pani miota iskry porami ~~ciała~~, a z pani ust wypływają kosmate pajaki... A więc iskry... Nie sprzedaje ich pani? Egoistka. ^{pausa} ~~/pauza, rozmawia ze skrzatami/~~ Słucham? Chcecie mi zrobić portret? A po co? Będzie zamieszczony w prasie łącznie z wywiadem? Pasjonujące! A kto mnie sfotografuje? ~~/z niezadowolaniem/~~ Ta pani? Ależ uparta. ~~/do wyimaginowanej kobiety/~~ Dobrze, ^{reflektor} proszę chwileczkę zaczekać. Potrzebuję trochę pudru, różu, pomadki do ust... ~~/jakby się malowała/~~

Kiedy się fotografuję, przybieram specjalną pozę.
Wiele osób twierdzi, że mam twarz Madonny. Nie wie-
rzycie? To się przekonacie... Jestem bardzo fotoge-
niczna. Chwileczkę... ~~/ustawia się w pozie, jest~~
~~wyprostowana, ramiona odrzucone do tyłu/~~ Jestem
gotowa. ~~/poza/ ~~Następne~~~~ Już? Jeszcze jedno? ~~/poza/~~ Już?
Następne? ~~/poza/~~ Już? Nie? Jeszcze? ~~/poza/~~
Już? Następne? ~~/poza/~~ Już? Ale ileż tego będzie?
W życiu nikt mi nie robił tylu zdjęć. Jakże podnie-
cające... ~~/poza/~~ Już? Następne? ~~/poza/~~ Wystarczy!
Nie. Ani jednego więcej. Koniecznie? ~~/zmienia pozę/~~
Proszę? Nie zmieniać pozy? Tak wyglądam najkorzystniej.
Dziękuję. Pani jest bardzo uprzejma. ~~/poza/~~ Już? Nie?
Proszę poczekać... ~~/poza/~~ Aj... ~~/poza/~~ Ileż ja
będę miała tych zdjęć? Nie mogę w jednej pozycji
stać tyle czasu. Niech mi pani pozwoli ustawić się
inaczej. Błagam... ~~/poza/~~ Aj... ~~/poza/~~ Och...
Ratunku... moje skrzaty. Giganty, Głowacze ratujcie
mnie... ~~/przestaje pozować, wyczerpana opada na~~
~~fotel/~~ ^{IV zielone} Kanalia! Ciemiężycielka! Cieszę się, że z pani
ust wypełzają kosmate pajaki. Zapłacisz mi jeszcze
za to, ty bestio! ~~/krzyczy/~~ Giganty, Głowacze, za-
bierzcie ją, zabierzcie czym prędzej. Nie chcę jej
widzieć. ~~/zrywa się z fotela/~~ Co? Będę musiała iść
z wami? Dlaczego chcecie mnie zabrać ze sobą?
Nigdy, przenigdy! Ale dlaczego chcecie mnie upro-
wadzić? Zoatałam obrona królową Gigantów i Głowaczy?

~~NA OŚWIECONE ŚWIATKO OASNE PUNKTOWA (reflektor)~~

Nie, to niemożliwe. Ja noszę żałobę po mężu. — *gorzko*
Nie chcę być królową. Co? *poza.* A jeśli Armando
zostanie oddany do zakładu dla obłąkanych, to
mnie nie uprowadzicie? W takim razie zabierzcie
go sobie. *pausa* Ale ja nie mogę go tam zawieźć,
Moje siostry to załatwią, i to już jutro.
A czemu nie możecie poczekać? Nie, nie... zo-
stańcie na wzgórzach, nie schodźcie stamtąd...
Uwolnijcie mnie, uwolnijcie... Dobrze, zawiozę
go tam. Sama zawiozę Armanda do zakładu dla
obłąkanych. ~~biegnie ku prawym drzwiom, schodzi~~
~~ze sceny~~

~~O B R A Z T R Z E C I~~

ROSA *olst.*
inspijeta

~~Panchita siedzi w fotelu na biegunach. Felina~~
~~na swoim miejscu przy stole. Serafina wygląda~~
~~przez okno~~

- PANCHITA No więc opowiedziałam wam wszystko najdokładniej,
jak mogłam. Jeżeli Armando nie znajdzie się na-
tychmiast w zakładzie, to stwory przyjdą po mnie.
- FELINA Bądź spokojna, zrobimy wszystko co w naszej mocy,
żeby się tam znalazł możliwie jak najwcześniej.
- PANCHITA Och, żeby tylko do tego czasu nie pojawiły się
znowu te dziwne istoty.
- SERAFINA Musimy przede wszystkim uwolnić tę kobietę, którą
Armando trzyma pod kluczem.

PANCHITA Jaka kobietę?

FELINA Już zapomniałaś? Tę, którą zamknął w swoim pokoju. Ona podobno bez przerwy wali w drzwi. I wykrzykuje, że jeśli Armando jej nie uwolni, zabije go. Moim zdaniem należy o tym zawiadomić policję.

PANCHITA Zabierzcie tego Armanda, uduńcie go... *wchodzi Rosa*

FELINA Uspokój się. Już my załatwimy, żeby się znalazł w domu wariatów.

PANCHITA ~~/zrywa się z fotela/~~ O Boże, znowu oni! Ci sami krasnale, z wielkimi łbami. Znowu tu przyszedli. Ukryjcie mnie. Nie chcę, żeby mnie uprowadzili. ~~/chowa się za plecami sióstr/~~

SERAFINA ~~/do Feliny/~~ Co ona wygaduje?

FELINA Nic nie rozumiem.

PANCHITA ~~/lekliwie wychyla głowę spoza pleców sióstr/~~ Co wy mówicie? Co takiego? Że przewróciła się karoca, i że złamał sobie wtedy ząb mądrości, który miał zawinięty w chusteczce? Co?... Że poszedł sam? W dodatku nagi? I nawet bez krawata? Że pozwolili mu śpiewać, tylko zapomniał przedtem wypić białka?

FELINA
I SERAFINA Potworne!

PANCHITA Krasnale, krasnale, krasnale... Moje siostry oddadzą jutro Armanda do domu wariatów. Słyszycie? Tak? Zgadzacie się? ~~/z radością w głosie/~~ Są bardzo zadowoleni. Nie uprowadzą mnie.

- wychodzi Rosa

~~/recytuje/~~

Krasnale i skrzaty zmyślne,
niech wszystko się skończy pomyślnie.
Niech wszystko się skończy pomyślnie.
Krasnale i skrzaty zmyślne,
Niech nam pomoże ta pani,
Co miota pająki ustami.
Niech wszystko się skończy pomyślnie,
Krasnale i skrzaty zmyślne.

La la la, la la la, la la la... Urządzimy im
przedstawienie. Na dowód naszej sympatii, zapre-
zentujemy im "Taniec wachlarzy". Felino, Serafino,
przynieście tu nasze kapelusze i wachlarze. ~~o~~bie
~~siostry wychodzą~~

Panie, panowie...

Będzie to najwspanialsze przedstawienie stuleci.
Czegoś podobnego świat już nie ujrzy nigdy.
Będzie ono czymś na wzór widowisk starożytnych.
~~Zostanie odśpiewane "a cappella".~~

Widowisko dotrze do oczu i uszu wszystkich.
Będziecie je oglądać w zachwycie, w ekstazie...

(M)^{P.}
reflektor.

~~Uwaga, uwaga widzowie,~~
~~szanowni panie, szanowni panowie,~~
~~na skromnej naszej scenie~~
~~zaczyna się przedstawienie.~~

~~/wchodzi Felina i Serafina. Niosą kapelusze z
roku 1900, ozdobione piórami i wstążkami.
W ręku trzymają ogromne wachlarze. Przynoszą
kapelusz i wachlarz dla Panchity. W tanecznym
rytmie podają je siostrze. Stają obok niej.
Panchita jest pośrodku/~~

PANCHITA

FELINA
I SERAFINA

La la la, la la la, la la la, }
La la la, la la la, la la la, } 4

Uciekaj, uciekaj Murzynku, *Chitopayku*

Uciekaj, uciekaj z papużką,

Uciekaj, uciekaj czym prędzej → *Uciekaj, Uciekaj, Uciekaj*

PANCHITA

Chitopayku
~~/mówi/~~ Murzynku, straciłeś drogę...

Gdzie jesteś, gdzie ciebie szukać?

Kiedy poczujesz zmęczenie,

Do moich drzwi przyjdź zapukać.

~~/śmieje się/~~

PANCHITA

I SERAFINA

Chitopayku
~~/śpiewają/~~ Uciekaj Murzynku, uciekaj,

Patrz by nie przegrać zabawy...

PANCHITA

~~/mówi/~~

Chitopayku
~~Czarnulek~~ ucieka, ucieka,

I dokąd, dokąd tak gnasz?

Tu narzeczona cię czeka.

A może już inną masz?

~~/trzy siostry śmieją się/~~

RAZEM ~~/śpiewają/~~ Nie wracaj, nie wracaj z drogi,
Nie wracaj z drogi obranej.
Biegnij przed siebie, przed siebie,
Pędź dalej, dalej i dalej...

~~/rzucają wachlarze na ziemię/~~

FELINA Ach wypadł mi wachlarz z dłoni.

Ach, upadł na parkiet w salonie.

SERAFINA Ach, upadł mi wachlarz z dłoni,

Ach, upadł na parkiet w salonie.

PANCHITA Ach, wypadł mi wachlarz z dłoni ,

Ach, upadł na parkiet w salonie.

~~/śmieją się i tańczą. Podnoszą
wachlarze z podłogi/~~

FELINA Mój jest ten...

SERAFINA To jest mój wachlarz.

PANCHITA Mam wszystkie trzy.

~~/śmieją się i tańczą/~~

RAZEM ~~/śpiewają i tańczą/~~ Z puszystym wachlarzem wdłoni
Z moim puszystym wachlarzem
Przechadzam się, spaceruję,
Po pięknym hawańskim bulwarze.

PANCHITA /mówi/ Kiedy wychoszę na spacer,
Piękna, ponętna, powabna,
I kiedy kwiat wepnę w me sploty
Mężczyźni mówią... to motyli!

RAZEM /śpiewają/ Z puszystym wachlarzem w dłoni,
Z moim puszystym wachlarzem,
Przechadzam się, spaceruję,
Po pięknym hawańskim bulwarze.

FELINA /mówi/ Bryza zamiera w południe,
A miłość o poranku,
Ja, niczym kwiat nocy gorącej.
O zmroku już czekam kochanków.

RAZEM /śpiewają/ Z puszystym wachlarzem w dłoni,
Z moim puszystym wachlarzem,
Przechadzam się, spaceruję,
Po pięknym hawańskim bulwarze.

SERAFINA /mówi/ Gdy mi starzec zajrzy w oczy,
Wachlarzykiem twarz zasłonię,
Gdy młodzieniec na mnie spojrzy,
To wachlarzem go przegonię.

RAZEM /śpiewają/ Z puszystym wachlarzem w dłoni,
Z moim puszystym wachlarzem,
Przechadzam się, spaceruję,
Po pięknym hawańskim bulwarze.

PANCHITA /mówi/ Przyjdź do mnie chłopcze młodziutki,
Weź mnie pod rękę, malutki,
Zasłonię cię swym wachlarzem,
Przejdziemy się po bulwarze.

~~/śmieją się, zamieniają się miejscami/~~

Pasażem del Prado, pasażem del Prado,
Idę wolniutko, idę z powagą.
Aż wreszcie dochodzę tam,
gdzie czeka mnie pewien pan.

~~/śmieją się i śpiewają/~~

La la la, la la la, la la la,
Gdybyś ty wiedział młodzieńcze,
jak rzeźkie jest moje ciało,
Dałbyś mi twych pocałunków,
Ile bym tylko zechciała.
Gałowałbyś nieprzytomnie,
Szepcząc mi czułe wyrazy,
Żebyś się czuła szczęśliwsza,
Szczęśliwsza po stokroć razy.

zredigowane
z wyjątku.
pawli

~~/śmieją się/~~

/mówią/

Zasłonię twarzyczkę wachlarzem,
wachlarzem twarzyczkę zasłonię,
I będzie me serce wolne,
wolne w płonącym łonie.

~~/śmieją się/~~

/śpiewają/

La la la, la la la, la la la,
Zasłoniemy, zasłoniemy twarze,
La la la, la la la, la la la,
Wachlarze, wachlarze, wachlarze...

~~/wachlując się schodzą ze sceny tanecznym
krokiem. Jasny snop światła pada w to miejsce
gdzie stoi Rosita/~~

ROSITA

Słyszałam wszystko. Mają mnie za nienormalną
i wyzutą z wszelkich sentymentów, A właśnie, że
jestem bardzo uczuciowa. Dlatego też nie pozwolę,
żeby go dokądkolwiek zabrano. Nie zrobił przecież
nikomu nic złego, więc za co ma ponosić karę?
Mnie też chciałyby się pozbyć. Chcą mnie dać w
prezencie Neronowi, żebym została jego służącą.
A wszystko dlatego, że jestem szlachetna. Dlatego
mną pogardzają i obrażają mnie na każdym kroku.
Ciągłe we mnie wmawiają, że jestem wariatką,
nienormalna... Jeżeli ja rzeczywiście jestem
nienormalna, to one tym bardziej. Żałosne idiotki.
O... "Wachlarze, wachlarze, wachlarze" ~~/w sposób
groteskowy naśladuje swoje siostry/~~ "Ach, wypadł
mi wachlarz z dłoni. Ach, upadł na parkiet w salonie"
"La la la, la la la, la la la..." ~~/przebiega przez
pokój/~~ Stare papugi. ^{zdziły} Kurwy...! Ale dość tego:
Skończyło się. Nie mam ochoty dłużej być ich
pokojuwką, kucharką, praczką, klucznicą, ogrodni-
czką, sprzątaczką... Jak tak dalej pójdzie, to
niedługo będę wycierała kałuże po psach Nerona.
O, niedoczekanie! ~~/pauza/~~ Ale gdyby one umarły, to
ja i mój syn żylibyśmy bardzo szczęśliwie. Tak,
ale o tym można jedynie pomarzyć. Te moje siostry

TANCUTA
SERAFINA
I ELINA

są takie chytre, takie cwane, że będą żyły
całe wieki, jak ~~święte drzewo Ceiba~~. Czekaając
na śmierć naturalną, nigdy się ich nie pozbę-
dziemy. Ale gdyby, na przykład, przejechał je
pociąg... Och, żeby, żeby... Wycelowały w mój
najwrażliwszy punkt, w mego syna. Dla niego
jestem gotowa na wszystko. Jestem gotowa nawet
zabić te skrzeczące papugi. ~~/stopniowo przygasa~~
~~światło/~~ *stoliki + lusterka.*

La la la, la la la, la la la,
śniadanie bardzo smakuje,
Gdy trochę trucizny się da...

~~/Rosita wychodzi. Wyciemnienie/~~

~~/Ponownie zapalają się świtła. Jest ranek.~~

~~Wchodzi Serafina, rozgląda się po pokoju/~~

SERAFINA

Gdzie do diabła, mógł się podziać mój welon?

FELINA

~~/ukazuje się w drzwiach po lewej stronie sceny/~~
Serafino.

SERAFINA

Co znowu?

FELINA

Załatwisz wreszcie z tym Armandem?

SERAFINA

Tak, oczywiście, ale już sama nie wiem co robić.
Byłam tam przedwczoraj i wczoraj, rozmawiałam
z nim. Jak dotąd bez żadnego rezultatu. Armando
uparł się i nie ma zamiaru jej wypuścić.
Po mszy znowu tam pójde, ale tym razem nie sama,
tylko z człowiekiem, który wyważy drzwi.
FELINA Doskonale. Proszę cię, postaraj się, żeby ta
kobieta jak najprędzej stąd wyszła.

SERAFINA Powiedziałam temu człowiekowi, że dostanie ode mnie ^{Pieniądze} ~~dziesięć centavos~~, jeżeli wyważy drzwi. Wszystko załatwione. Nie wierzysz?

FELINA Teraz by tylko brakowało, żeby ten człowiek się wycofał.

SERAFINA Nie może. Kazałam mu podpisać umowę.

FELINA O, to bardzo rozsądnie.

SERAFINA Jestem kobietą, która wie jak załatwić sprawę do końca. → *zmiana świata*

~~/wchodzi Panchita, trzyma w ręku pęk papierowych róż/~~

PANCHITA Popatrzcie na te kwiaty. Co za cudowny kolor. Doszłam do wniosku, że sztuczne kwiaty są o wiele praktyczniejsze od żywych. No bo tylko zauważcie... Nie muszę im zmieniać wody, w której lęgnie się wszelkie robactwo, i poza tym wogóle nie więdną. Zawsze wyglądają, jakby przed chwilą były kupione. Zdecydowanie wolę sztuczne kwiaty. Żywe powinno się ofiarowywać jedynie zmarłym.

SERAFINA Głupio powiedziane i wręcz nieprzyzwoicie. Coś takiego mogło się załęgnąć jedynie w twoim sklerotycznym mózgu. Róże, róże, róże... Nasza siostra nazywa się Rosita, czyli różyczka... A poza tym mamy ich pod dostatkiem w naszym rosaliu, którego dogląda właśnie Rosa. Nomen omen!...

PANCHITA A właśnie, że nie. Na wszelki wypadek pomówię na ten temat z Neronem. Jeżeli on powie, że mam rację, nie będzie już do tego żadnego odwołania.

SERAFINA Ależ ty jesteś uparta.

FELINA Panchito, Serafina ostatecznie uwolni dzisiaj tę kobietę, którą Armando więzi w swoim pokoju.

PANCHITA Armando musi być jak najprędzej umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych. W przeciwnym razie wiesz co się stanie... ~~/wskazuje przed siebie/~~

FELINA Ta kobieta jeszcze dziś opuści jego mieszkanie. A jutro, Armando zostanie oddany pod opiekę, na jaką sobie zasłużył.

PANCHITA Natomiast dzisiaj po południu przyjdzie Neron, żeby zabrać Rositę. Jestem bardzo zadowolona z obrotu spraw.

SERAFINA ~~/do Feliny/~~ Felino, nie wiesz czasami, gdzie jest mój welon?

FELINA Że też ty nie masz zwyczaju kłaść każdej rzeczy na swoje miejsce. Bierz przykład ze mnie. Ja zawsze przestrzegam porządku. ~~/pokazuje jej swój welon/~~

SERAFINA ~~/znajduje swój welon na krześle/~~ O, jest tutaj. ~~/zarzuca welon na głowę/~~

FELINA ~~/krzyczy/~~ Rosito! Przygotuj śniadanie! Tylko się tam pośpiesz!

~~/trzy siostry zasiadają wokół stołu/~~

SERAFINA Niemożliwie się spóźnia.

PANCHITA Specjalnie to robi.

SERAFINA Czy śniadanie gotowe, malutka?

ROSITA ~~/zza sceny/~~ Właśnie szykuję...

SERAFINA Która godzina, Felino?

FELINA Za piętnaście siódma.

SERAFINA O Boże! Rosito...!

FELINA Rosa, czy śniadanie gotowe?

ROSITA ~~/zza sceny/~~ Tak, tak...

SERAFINA Pośpiesz się!

ROSITA ~~/zza sceny/~~ Już idę, idę...

RAZEM Nareszcie!

PANCHITA Felino, musisz postarać się o nową służącą. No ,bo skoro Rosita odchodzi do domu Nerona, kto będzie nas obsługiwał?

FELINA Dałam już ogłoszenie do gazetym

PANCHITA Czy zastrzegłaś, żeby to była osoba młoda?

 Bo jeżeli znowu się tu pojawi jakaś staruszka, wszystko będzie jak dawniej.

FELINA Tak, zaznaczyłam, że poszukuję osoby młodej.

 Chociaż dziewczęta w wieku lat dwudziestu - trzydziestu wolą zawsze domy, w których są młodzi kawalerowie, żaby od czasu do czasu siadywać im na kolanach. A ponieważ w naszym domu nie ma kawalerów, tylko emerytki i wdowy, obawiam się, że żadna nie zechce zgodzić się na służbę.

~~/wchodzi Rosa, niesie na tacy śniadanie/~~

ROSITA Śniadanie!..... ~~/stawia tacę na stole/~~

ROSITA
FELINA
SERAFINA Nareszcie!

ROSITA Wypijcie do dna, Mam nadzieję, że wyjdzie wam to na zdrowie.

GŁOS Z ZEWNĄTRZ
DOMU

Rosito, Rosito, biegnij tam czym prędzej.
Zabili twego syna. Zabiła go jakaś kobieta.
Prędzej, Rosito, pośpiesz się.

WIELE GŁOSÓW

Armanda zabiła naga kobieta! Armanda zabiła
naga kobieta! ~~/Rosita zastyga w bezruchu, po
chwili wybiega drzwiami z prawej strony sceny/
/Serafina i Felina zrywają się z krzeseł/~~

PANCHITA

Nie ruszajcie się! Dokąd chcecie iść? Zo-
stawcie to jej. Niech sama robi tam porządek.
Wracajcie natychmiast do stołu. Przecież to
wspamiętała nowina. ~~/Felina i Serafina ponownie
siadają przy stole/~~ Co za szczęście! Co zawy-
jątkowe szczęście! Nareszcie pozbyliśmy się go.
Strach, który mnie prześladował przez tyle lat,
skończył się w jednej chwili. Nareszcie znowu
będę mogła chodzić z wami do kościoła bez naj-
mniejszej obawy. Wydany wielki bankiet z tej
okazji. Zawiesimy w oknach nowe firany. Uporządku-
jemy cały dom, bo ostatnio był straszliwie zanie-
dbany. Co za radość, co za radość! ~~/pauza/
/nadsłuchuje głosów/~~ Chwileczkę. Co proszę?... Jak?
To wy, krasnale? Znacie już nowinę? Wszystko
w porządku. ~~/do sióstr/~~ Nie uprowadzą mnie.
~~/do skrzatów/~~ Dziękuję, dziękuję... Słucham?...
Ach, że będziemy piły zimną kawę... Ależ natu-
ralnie, naturalnie... ~~/do sióstr/~~ Rzeczywiście,
zjedzmy nareszcie to śniadanie. Musimy zrobić
skrzatom przyjemność. Powiadają, że kawusia
jest wymienita. Oni wiedzą najlepiej. Oni
w ogóle wszystko wiedzą. ~~/trzy siostry piją kawę/~~

DANIE, PAŁOWIE.....

KURTyna

VA WALC.

K U R T Y N A